
Korespondencja Adama Ferdynanda Adamowicza z lat 1848--1867

Acta Medicorum Polonorum 6/1, 79-107

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Korespondencja Adama Ferdynanda Adamowicza z lat 1848-1867

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 27-28.

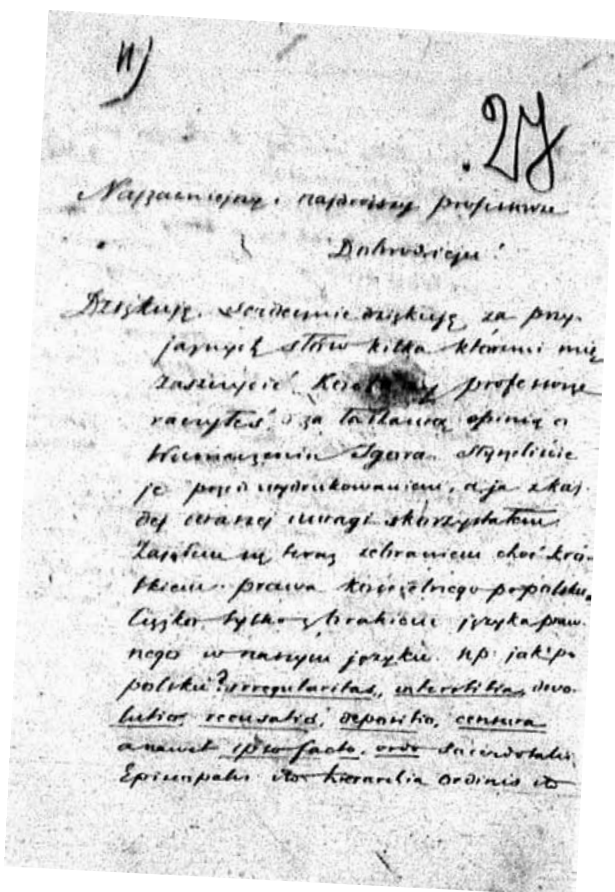
List ks. Adama St. Krasińskiego do Adama F. Adamowicza, napisany w Petersburgu, datowany na 17 lutego 1857 r.

Najzaczniejszy, najdroższy Profesorze Dobrodzieju,

Dziękuję, serdecznie dziękuję, za przyjaznych słów kilka, którymi mię zaszczycił kochany Profesorze raczyłeś, i za łaskawą opinię o tłumaczeniu Igora. Słyszeliście je przed wydrukowaniem, a ja z każdej waszej uwagi skorzystałem. Zająłem się teraz zebraniem choć krótkim prawa kościelnego po polsku. Ciężko tylko z brakiem języka prawnego w naszym języku, np. jak po polsku? irregularitas, interrabilia, devolutio, recusatio, depositio, censura, a nawet ipso facto, oraz sacerdotalis. Epinopolis i to hierarchia ordinis.

Nie chciałoby mi się tworzyć nowych wyrazów, chociaż bez kilku obejść się będzie trudno. Interrabilia np., to jest rok czasu, który powinien upłynąć między jednym święceniem a drugim, nazwałem międzyroczne, czy dobrze? Czy nie drapieżnie?

Proszono mnie o instancję do p. Wrangela, a to w następnej rzeczy. Młody człowiek z Grodna, nazwiskiem Dalaczko, który tam skończył Gimnazjum, wstąpił do Akademii Medycznej w Petersburgu, a że nie mógł znieść anatomii, przeto uwolnił się z Akademii i chce przejść do Uniwersytetu. W Uniwersytecie jest wakans dla ucznia okręgu wileńskiego¹, posyła on do mnie prośbę do p. Wrangel z papierami swojemu o pozwolenie mu zajęcia tego wakansu. Proszę Profesora, jeżeli sam nie możesz, popro-



¹ Było to stypendium przeznaczone dla studenta z okręgu wileńskiego.

28

Nie chciałoby mi się kuwarce ani
 czegoś wypraszać, chociaż by kilka
 obrotów na życie brać. Interakcja
 na to jest rok czasu który powinien
 upłynąć między jednim wyprawieniem
 a drugim, narzuciłem nieodpowiednie
 czy dobrze? czy nie zaproszenie?
 przynajmniej u instancji dop.
 Wrangela a to w najspieszniejszej
 młodych istnień z Grodna, nazwiskiem
 Bolewca, który tam służył w gimn.
 zym ustepił do akademii medycznej
 w Petersburgu. A jeżeli mógł
 znieść anatomię, prędko uwolnił się
 z akademii i chce przejechać do Wilna
 weryfikacji. W uniwersytecie jest
 wakans skłamał o kręgu lekarskim
 którego byłby on u siebie do
 p. Wrangela z papieską faworem
 o porównaniu z innymi zaszła na
 Kanon. Proszę profesora jest

Ja nie mam, poprosi tego o wstawienie
 u niego u p. Wrangela. Nie jest to
 nic wielkiego, a dopomóż młodemu
 chłopcu, byłoby zawsze zasługą
 i dobrym uczynkiem.
 Szanownej i Zacznej Profesorowej
 łączę wyrazy szacunku i przyjaźni
 p. Abichtowi, Malinowskiemu
 Biskup Lipski prędko już wyjeżdża
 z Petersburga i do Wilna na czas
 jaki przyjedzie.
 Polecam się pamięci i dobremu
 sercu, zawsze pełen największego
 szacunku i przyjaźni
 najczystszy sługa
 Ks. Krasiński

17 Lutego
 1857 r.
 Petersburg

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 27-28.

List ks. Krasińskiego do Adama F. Adamowicza, napisany w Petersburgu, datowany na 17 lutego 1857 r.

sić kogo o wstawienie się u p. Wrangel. Nie jest to nic wielkiego, a dopomóż młodemu chłopcu byłoby zawsze zasługą i dobrym uczynkiem.

Szanownej i Zacznej Profesorowej łączę wyrazy szacunku i przyjaźni p. Abichtowi², Malinowskiemu³ uszanowanie łączę. Biskup Lipski prędko już wyjeżdża z Petersburga i do Wilna na czas jaki przyjedzie.

Polecam się pamięci i dobremu sercu, zawsze pełen największego szacunku i przyjaźni, najczystszy sługa

Ks. Krasiński

² Adolf Abicht (1793-1860), profesor patologii, terapii i historii medycyny Uniwersytetu Wileńskiego.

³ Mikołaj Malinowski (1799-1865), filareta, historyk, uczestniczył w pracach Wileńskiej Komisji Archeologicznej, wydał szereg źródeł z dziejów Polski i Litwy.

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 24.

List Adama F. Adamowicza do żony, napisany w Jaszunach, datowany na rano, 12 grudnia 1848 r.

Kochana Żonasiu,

Smutny list twój otrzymałem i starać się będę pojechać do Grodna, chociaż już może być za późno – jeśli nie pojadę, to przyjadę z Panią Balińską i Panną Julcią jutro do Ciebie na herbatę. Tu list piszę u p. Jana Sniadeckiego. Całuję Ciebie, moja kochana. Bądź zdrowa.

Twój
Adam

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 41-42.

List Michała Balińskiego do Adama F. Adamowicza, napisany w Jaszunach, 30 października 1857 r.

Nie umiem prawdziwie znaleźć wyrazów na podziękowanie kochanemu Panu Adamowi, szanownemu przyjacielowi memu, za ów list uprzejmy z Kreutznach datowany, którym mnie Pan zaszczycił i uradował w lecie. Gdybym Pana tak nie kochał jak kocham, to bym może oszalał z zazdrości, że tyle świata widział, tyle ludzi poznał. A ja tymczasem hreczkę na piaskach naszych litewskich siałem i co gorsza dość kiepską z posianej zbierałem. To mi dwie sprzeczności. Ale poczekajcie no, odpłace ją kiedyś wszystkim panom turystom i poważnym nawet wędrowcom za to, bo jeżeli w wieczna podróż na tamten świat prędko się nie wybiorę, to jak kolej żelazna urządzi się przez Wilno, przez Franko-Gallów w roku, da Bóg, 1859, tak

3/

Jaszuny 30 październ. 1857.

Nie umiem prawdziwie znaleźć wyrazów na podziękowanie kochanemu Panu Adamowi, szanownemu przyjacielowi memu, za ów list uprzejmy z Kreutznach datowany, którym mnie Pan zaszczycił i uradował w lecie. Gdybym Pana tak nie kochał jak kocham, to bym może oszalał z zazdrości, że tyle świata widział, tyle ludzi poznał. A ja tymczasem hreczkę na piaskach naszych litewskich siałem i co gorsza dość kiepską z posianej zbierałem. To mi dwie sprzeczności. Ale poczekajcie no, odpłace ją kiedyś wszystkim panom turystom i poważnym nawet wędrowcom za to, bo jeżeli w wieczna podróż na tamten świat prędko się nie wybiorę, to jak kolej żelazna urządzi się przez Wilno, przez Franko-Gallów w roku, da Bóg, 1859, tak

113

się nie mybił, a jak kolej zdarza
 urażęci się przez siebie, przez Fran-
 ko-Galków w roku 1859, tak
 czymychnę stąd na cały świat szeroki,
 że zajrzą do wszystkich jego kątów,
 tam nawet, gdzie się wam nie
 śniło być kiedykolwiek. A wtenczas
 spróbujemy się w relacjach o naszych
 wędrownkach. I ja pewno będę miał
 wyższość, będę ciekawszy. A dla-
 czego to, pytasz Pan? Oto dlatego, że
 Pan prawdziwie uczonej, musisz
 choćbyś i nie chciał, wiernie i
 dokładnie to coś widział, opowiedzieć,
 bo masz swój fach, pilnujesz się
 głównie swojego przedmiotu. A ja, szubrawiec,
 niedouczony, mogę latać i gadać
 jak chcę i umiem, a gdzie czego nie
 umiem, to mogę dołgać á la Triplin.
 Rozumie Pan, mówiąc wyrazami
 nieboszczyka X. Osińskiego? — Ale
 to ważniejsza rzecz, co mam Panu
 donieść, — że w Kostrowiczach u
 Garbowskich, gdzie moja żona dotąd
 jeszcze bawi, nie mówię żal, ale płacz
 i lament, żeś Pan do nich jadąc do
 Grodna nie wstąpił. Odebrałem tu listy
 prawdziwie z tego powodu żałosne.

czymychnę stąd na cały świat szeroki, że zajrzą do wszystkich jego kątów, tam nawet, gdzie się wam nie śniło być kiedykolwiek. A wtenczas spróbujemy się w relacjach o naszych wędrownkach. I ja pewno będę miał wyższość, będę ciekawszy. A dlaczego to, pytasz Pan? Oto dlatego, że Pan prawdziwie uczonej, musisz, choćbyś i nie chciał, wiernie i dokładnie to coś widział, opowiedzieć, bo masz swój fach, pilnujesz się głównie swojego przedmiotu. A ja, szubrawiec, niedouczony, mogę latać i gadać jak chcę i umiem, a gdzie czego nie umiem, to mogę dołgać á la Triplin. Rozumie Pan, mówiąc wyrazami nieboszczyka X. Osińskiego?

Ale to ważniejsza rzecz, co mam Panu donieść, że w Kostrowiczach u Garbowskich, gdzie moja żona dotąd jeszcze bawi, nie mówię żal, ale płacz i lament, żeś Pan do nich jadąc do Grodna nie wstąpił. Odebrałem tu listy prawdziwie z tego powodu żałosne.

czy Pan da mi się zobaczyć i poznać
 nie widzę. Oczekuję na to, żeby
 Pan da mi się zobaczyć i poznać
 nie. Ale ja, jak żałuję, że Pan nie mógł
 zobaczyć i poznać w Jaszunach, podczas
 Jego przejazdu do Wilna. Chciałbym
 zaraz pojechać i nacieszyć się Pańskim
 obliczem tak długo nieoglądanym,
 nacieszyć się tyle zajmującą i miłą
 dla mnie rozmową z nim. Ale co tu
 robić, kiedy tyle zatrudnień i robót
 przykuwa mnie do domu w tych dniach,
 że ani na jeden dzień wyruszyć stąd
 nie mogę. Prócz tego w tych dniach
 czekam powrotu żony mojej z dziećmi
 z nią będącymi. Wiem zaś, że Pan mi
 nie odmówisz swojej łaski i odwiedzi
 nas, przynajmniej za powrotem mojej
 żony. Czy mam się cieszyć tą słodką
 nadzieją? Czy będę mógł koniecznie
 przysłać? Proszę o odpowiedź. Będzie
 to wielką dla nas uroczystością. A
 razem proszę mi coś powiedzieć o
 zdrowiu i powrocie ze wsi Pańskiej
 żony, bo o zdrowiu Pana Adama po
 tak powabnej i rozległej wędrówce
 nie wątpię.

Ale ja, jak żałuję, że Pana nie mógł zobaczyć i poznać w Jaszunach, podczas Jego przejazdu do Wilna. Chciałbym zaraz pojechać i nacieszyć się Pańskim obliczem tak długo nieoglądanym, nacieszyć się tyle zajmującą i miłą dla mnie rozmową z nim. Ale co tu robić, kiedy tyle zatrudnień i robót przykuwa mnie do domu w tych dniach, że ani na jeden dzień wyruszyć stąd nie mogę. Prócz tego w tych dniach czekam powrotu żony mojej z dziećmi z nią będącymi. Wiem zaś, że Pan mi nie odmówisz swojej łaski i odwiedzi nas, przynajmniej za powrotem mojej żony. Czy mam się cieszyć tą słodką nadzieją? Czy będę mógł koniecznie przysłać? Proszę o odpowiedź. Będzie to wielką dla nas uroczystością. A razem proszę mi coś powiedzieć o zdrowiu i powrocie ze wsi Pańskiej żony, bo o zdrowiu Pana Adama po tak powabnej i rozległej wędrówce nie wątpię.

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 40.
List Michała Balińskiego do
Adama F. Adamowicza, napi-
sany w Jaszunach, 24 marca
1861 r.

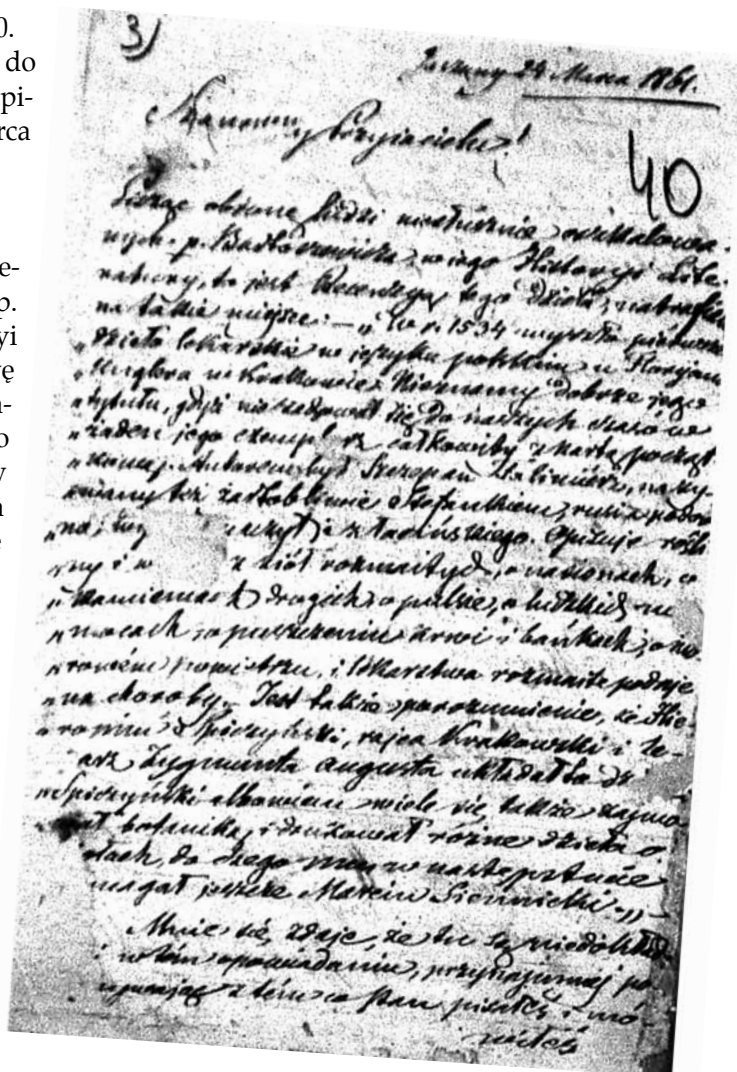
Szanowny Przyjacielu!

Piszę obronę ludzi nie-
słusznie oszkalowanych p.
Bartoszewicza w jego Historyi
Literatury, to jest Recenzye
tego dzieła, natrafiłem na ta-
kie miejsce: „W r. 1534 wyszło
pierwsze dzieło lekarskie w
języku polskim u Floryana
Unglera w Krakowie. Nie
znamy dobrze jego tytułu,
gdyż nie zachował się do
naszych czasów żaden jego
egzemplarz całkowity z kar-
tą początkową. Autorem
był Szczepan Falimierz, na-
zywany też żartobliwie Ste-
fankiem z Rusi, a podobno
[słowo nieczytelne] i z ła-
cińskiego. Opisuje rośliny
i wódki ziół rozmaitych,
o nasionach, o kamieniach
drogich, o pulsie, o ludz-
kich niemocach, o pusz-
czaniu krwi i bańkach,
o morowości powietrza
i lekarstwa rozmaite podaje
na choroby. Jest także porozu-
mienie, że Hieronim Spiczyński, rajca
krakowski i lekarz Zygmunta
Augusta układał to dzieło.
Spiczyński albowiem wiele się
także zajmował botaniką i dru-
kował różne dzieła o roślinach,
do czego mu w następstwie po-
magał jeszcze Marcin Siennicki”.

Mnie się zdaje, że tu są niedokładności w tem opowiadaniu, przynajmniej porównując z tem, co Pan pisałeś i mówiłeś o tych dziełach. Otóż jeżeli są, proszę ażebyś był łaskaw podać okazać parę słów objaśnienia do tego miejsca Bartoszewicza.

Historycznie [kilka słów nieczytelnych]. Jeżeli zaś nic nie ma do dorobienia, tym lepiej. W każdym razie proszę o kilka słów łaskawej odpowiedzi, bo świeża recenzja na warsztacie.

Z nowin wiejskich donoszę, że wiosna na promieniach słońca do nas przyjechała. Bocian przyleciał i śnieg zamarznięty topnieje.



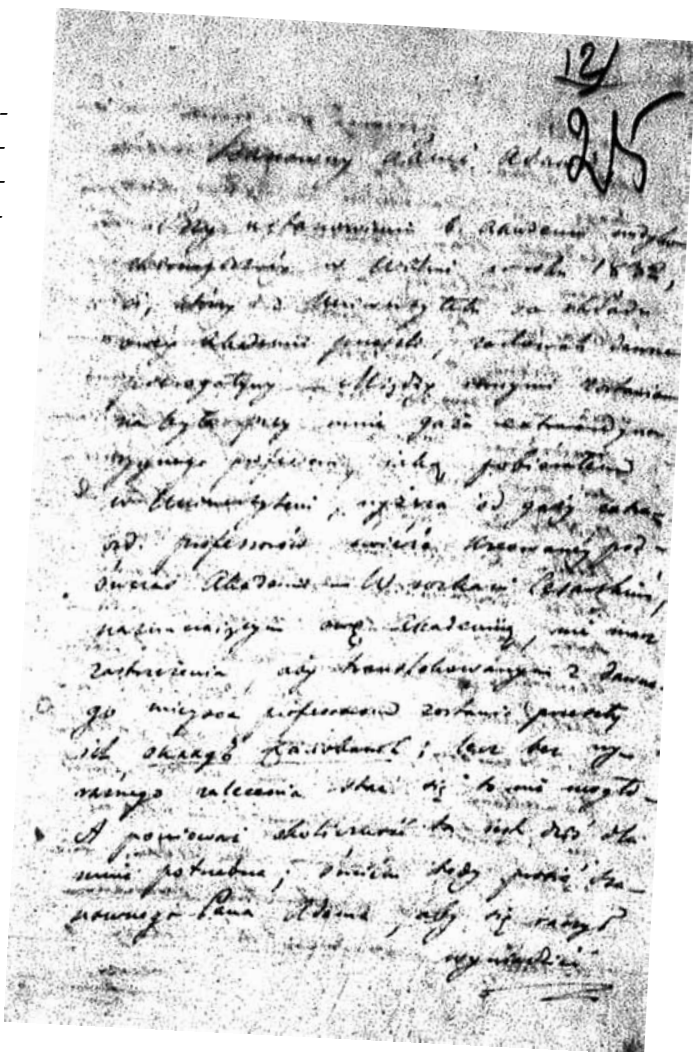
PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 25-26.

List Ignacego Fonberga do Adama F. Adamowicza, napisany w Kijowie, datowany na 24 stycznia 1854 r.

Szanowny Panie Adamie,

Przy ustanowieniu b. Akademii medyko-chirurgicznej w Wilnie roku 1832, ci, którzy z Uniwersytetu do składu nowej Akademii przeszli, zachowali dawne prerogatywy. Między innymi zostawiona była przy mnie gaża zatwierdzona czynnego profesora, jaką pobierałem w Uniwersytecie, wyższa od gaży [słowo nieczytelne] profesorów świeżo kreowanej podówczas Akademii. W rozkazie cesarskim naznaczającym ową Akademię, nie masz zastrzeżenia, aby translokowanym z dawnego miejsca profesorom zostawić przeszłą ich [słowo nieczytelne] zasobność; lecz bez wyraźnego zalecenia stać się to nie mogło.

A ponieważ okoliczność ta jest dziś dla mnie potrzebna, śmiem tedy prosić Szanownego Pana Adama, aby się raczył wywiedzieć o rzeczony okoliczności osób, które o niej pamiętać jeszcze mogą, a mianowicie u byłego kasyera Akademii, Stanisława Rodziewicza, który w tej rzeczy najlepszą dać może informacje. Udałbym się był prosto do niego, lecz nie wiem o miejscu jego przebywania. Drugiem źródłem do wybadania prawdziwej zasady powyższej okoliczności może być P. Kukolnik, który przeszedłszy ze składu b. Uniwersytetu do składu b. Akademii, bez wątpienia także zostawiony był na przeszłej swej gaży, większej nieco od akademickiej. Wreszcie, może jest jeszcze ktokolwiek o rzeczy tej dokładnie uwiadomiony, zwłaszcza z officialistów kancelaryi, chociaż mi w tej chwili nie przychodzi na pamięć. Mam nadzieję, że Szanowny Pan Adam nie odmówi swego uczestnictwa dawnemu koledze i uwiadomić mię raczy o rzeczy tej w szczegółach, a jak można, zakomunikuje kopię zalecenia objaśniającego powyższą kwestyę.



Przez czas niejaki korespondował ze mną Józef Marszewski, osiadły w Birunach w powiecie oszmiańskim, od roku atoli zamilkł, i bardzo się lękam, aby to milczenie jego nie było już na wieki.

Za uwiadomienie, gdzie teraz przebywa P. Józef Śniad[lecki – przy. AM], na wsi w [nieczytelne], w Wilnie lub w Mozyrskiem, bardzo także będę obowiązany. Czy zawsze jednakowo zdrów towarzyszył wędrowki, Stan. Hryniewicz, którego dobrej twarzy i stale wesołemu humorowi bardzo zazdrościłem. [Cztery słowa nieczytelne] pływali po morzu, odbierałem wiadomości od kilku osób, które się tamże znajdowały, o profesorach wileńskich, o których potem nic już więcej nie słyszałem.

Józef Śniadecki

Przez czas niejaki korespondował ze mną Józef Marszewski, osiadły w Birunach w powiecie oszmiańskim, od roku atoli zamilkł, i bardzo się lękam, aby to milczenie jego nie było już na wieki.

Za uwiadomienie, gdzie teraz przebywa P. Józef Śniad[lecki – przy. AM], na wsi w [nieczytelne], w Wilnie lub w Mozyrskiem, bardzo także będę obowiązany. Czy zawsze jednakowo zdrów towarzyszył wędrowki, Stan. Hryniewicz, którego dobrej twarzy i stale wesołemu humorowi bardzo zazdrościłem. [Cztery słowa nieczytelne] pływali po morzu, odbierałem wiadomości od kilku osób, które się tamże znajdowały, o profesorach wileńskich, o których potem nic już więcej nie słyszałem.

12/

Dziś zaczęły się tu tak zwane kontrakty, na które zbiera się mnóstwo
 szlachty dla załatwienia interesów i nie mniejsza może [słowo nieczytelne] dla wymiany
 towarów na pożądaną gotówkę. [Zdanie nieczytelne].
 Znany Panu Adamowi Prof. Leonow dostał choroby podobnej do tej, którą miał
 poczciwy nasz Felix Rymkiewicz⁴; porzucił więc i osiadł na chutorze w okolicy [słowo
 nieczytelne]. Drugi znajomy Pański, Miram, wybrany na dziekana, z wielkim zapalem
 pełni tę godność, dawny albowiem dziekan, który w roku zaprzeszłym złamał był

⁴ Feliks Rymkiewicz (1816-1851), profesor terapii w czasach Akademii Medyko-Chirurgicznej w Wilnie.

26^a

Wzajemnie bardzo - Proszę mijsz przy-
 szłości, walczyć mijsz, walczyć
 Panuś wrażliwy, a razem przy-
 czynami, walczyć walczyć i przy-
 czynami, walczyć walczyć

Pawłowi Pawłowi Adamowiczowi
 walczyć walczyć
 walczyć
 walczyć

Wzajemnie bardzo walczyć walczyć
 walczyć walczyć walczyć walczyć
 walczyć

Kiwisi
 24 Spiesznym 1854 r.

nozę, w końcu upłynnionego roku złamał rękę, chociaż się dziś ma już zupełnie dobrze.

W tych dniach examinowaliśmy medyków ostatniego i przedostatniego semestrów, tak skarbowych jako i ochotników powołanych do służby; wszyscy cum eximia laude w przeciągu dni kilku odbyli teoretyczne i praktyczne examina, i, pewnie nie długo, czekać będą na swe miejsca. Nie wiem, o czym jeszcze mógłbym donieść; gotowym jednak powiadamiać o wszystkim, cokolwiek Pana Adama z rzeczy tutejszych może interesować. Mnie, nawzajem, proszę napisać o skutku, jaki wzięło przedstawienie o Pani Majewskiej i jak się jej powiodło?

Co porabia P. Walery Górski, budowniczy znamienitego mostu na Wilejce? – musiał znacznie postarzyć a razem ustatkować się.

O wielu innych rzeczach chciałbym się pytać, lecz nie śmiem długiego pisania rozciągać bardziej. Proszę więc przynajmniej zachować mię w łaskawej pamięci swojej, a razem przyjąć wyznanie osobistego szacunku i przyjaźni, z którymi zostaje.

Szanownego Pana Adama
Życzliwy sługa

Fonberg

Jejmości Dobrodziejce zasyłały oboje najniższe ukłony i najlepsze życzenia.

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 54-55.

List Grzegorza Belke do Adama F. Adamowicza, napisany w Kamieńcu Podolskim, 27 listopada 1853 r.

1

54

Miejmości Dobrodziejcy

Wszystko co się dzieje w naszym kraju, jest mi bardzo bliskie i interesujące. Bardzo mi przykro, że nie mogę być przy Państwie. Bardzo mi przykro, że nie mogę być przy Państwie. Bardzo mi przykro, że nie mogę być przy Państwie.

Kamieńca Podolskiego, 27 listopada 1853 r.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju,
 Hr. Rajnold Tyzenhauz pisał do mnie zaświadczeniem chęci ukończenia dzieła Ojca
 Swego, a nadto wydania nowej, obszerniejszej historii naturalnej ptaków. [słowo nie-
 czytelne] mnie zaś dać postara dla zajęcia się pracą. Żądał zawiadomienia, jak dogod-
 niej byłoby dla mnie zabezpieczyć utrzymanie tutaj Rodziny mojej. Kopię odpowie-
 dzi mojej, przed kilkoma dniami wysłanej, ośmielam się tu załączyć dla wiadomości
 JWWPana Dobrodzieja jako życzliwego Protektora mojego, od którego doznałem już

Grzegorz Belke

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 54-55.

List Grzegorza Belke do Adama F. Adamowicza, napisany w Kamieńcu Podolskim, 27 listopada 1853 r.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Hr. Rajnold Tyzenhauz pisał do mnie zaświadczeniem chęci ukończenia dzieła Ojca
 Swego, a nadto wydania nowej, obszerniejszej historii naturalnej ptaków. [słowo nie-
 czytelne] mnie zaś dać postara dla zajęcia się pracą. Żądał zawiadomienia, jak dogod-
 niej byłoby dla mnie zabezpieczyć utrzymanie tutaj Rodziny mojej. Kopię odpowie-
 dzi mojej, przed kilkoma dniami wysłanej, ośmielam się tu załączyć dla wiadomości
 JWWPana Dobrodzieja jako życzliwego Protektora mojego, od którego doznałem już

tyle dowodów łaski i względów. Przyczyny w liście do Hr. Tyzenhauza wyjaśniam, niech mu będą usprawiedliwieniem zbytńich może żądań. Tylko wyłączne położenie interesów zmusiło mnie podać takie warunki. Pochlebiam sobie wszelako, że jakikolwiek rzeczy obrót wezmą, nie powinienbym przynajmniej ściągnąć na siebie chęci zysku. Poświęciwszy bowiem przeszło 3000 r. to jest sumę szczupłego funduszu mojego na wydanie polskiego przekładu rozbioru dzieł Cuviera i zakupienie ksiąg do prac potrzebnych, dowiodłem jak mocno dobru publicznemu chciałym służyć. Z zupełną ufnością polecam Pani i JWWPanu poprzeć mnie przed Hrabią Rajnoldem Tyzenhauzem, jeżeli zyczyłby znaleźć potrzebę tegoż i zostaje na zawsze z wysokim uszanowaniem Jaśnie Wielmożnego Pana i Dobrodzieja.

Najniższym sługą

G. Belke

Załącznik: Kopia listu Grzegorza Belke do Rajnolda Tyzenhauza, datowanego na 21 lutego 1853 r.

Z prawdziwą pociechą serca i z najwyższem dla JWPPana uszanowaniem, przekonałem się z listu Jego, że JWPPan nie tylko masz stały zamiar ukończenia dzieła czci najgodniejszego Ojca Swego, lecz nadto życzysz sobie wydać obszerną historję naturalną ptaków, któryby obok ściśności nauczania, była zajmująca dla większości czytelników. Piękna to myśl, godna Potomka [*słowa nieczytelne*] znakomity odznaczył się szeregiem prawdziwie [*słowo nieczytelne*] prac użytecznych. Urzeczywistnieniem jej byłoby zaiste [*słowo nieczytelne*] pomnikiem wymownie świadczącym o miłości [*słowo nieczytelne*] za najszcześniejszego bym się poczytał, gdybym mógł [*słowo nieczytelne*] większe zasługi tak chwalebneemu przedsięwzięciu [*słowo nieczytelne*]. Postarałbym się wykonać je najsumienniej według szczegółów zrobionych w liście JWPPana. Lecz ułożenie warunków jak zostawiwszy służbę rządową, mógłbym przenieść się do Postaw, jest dla mnie zadaniem. Z jednej strony, najmocniejszy pociąg do zatrudnień tak przypisanych z wrodzoną skłonnością moją, obowiązek pracowania dla dobra ogólnego, wdzięczność za zaszczyt powołania mnie do uzupełnienia dzieła jednego z najznakomitszych uczonych naszych, z drugiej, potrzebę człowieka do majątku i obowiązków względem rodziny, stają z sobą w jawnej sprzeczności. Wśród wahania się, co mam napisać, pochlebiam sobie, że JWPPan Dobr. wchodząc w położenie moje, nie weźmiesz za złe, jeśli mu wprzód stan interesów moich z całą otwartością opowiem. Z miejsca Sekretarza Konsystorza, które obecnie zajmuję, mam dom do mieszkania i 400 r. pensyi, drugie tyle pobieram od Ks. Biskupa za ułatwianie urzędowego [*słowo nieczytelne*] Jego Korrespondencyi. Nie przerywając służby, w której już lat 23 zostaje, mogę się spodziewać choć niewielkiej emerytury, mieszczącej się od ... do ... r. Nadto, innego, równie spokojnego i nieuciążliwego obowiązku, trudno mi byłoby potem znaleźć, a przynajmniej oczekując i starając się o nową posadę przez czas nieograniczony, muszę koniecznie na utrzymanie siebie i rodziny mieć zarobek pieniężny. Do tego dodać należy, że w mieście gubernialnym łatwiejsze są opłacenia trojga dzieci, z którymi,

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 52-54.

List Rajnolda Tyzenhauza do Adama F. Adamowicza, napisany w Petersburgu, 18 grudnia 1860 r.

Najłaskawszy Panie Profesorze Dobrodzieju,

Zbliżająca się rocznica imienin Pani Pana Professora dają mi powód przypomnienia się ich pamięci. Chciałoby się żywą mową pozdrowić życzeniami, ale podobno, że przed marcem nie będę mógł zdążyć do Wilna. Sam się dziwię, gdy wspomnę, że już tak dawno stron swoich nie widziałem.

W tej chwili odbieram list Łaskawego Pana Professora. Bardzo mi ucieszył. Z jakich względów nie potrzebuję mówić. Za wszystkie wieści próżno chciałbym odwdziżyć i memi, tych nie mam skąd zabrać, ale nie obawiam się być dłużnym w tem, co się tyczy tej starej przyjaciżni, którą list Pana Profesora przemawia, a którą taki zapas chowam dla obojga Państwa, że o nim pisać nie mogę, bo bym nie zmieścił się w najdłuższym liście.

2

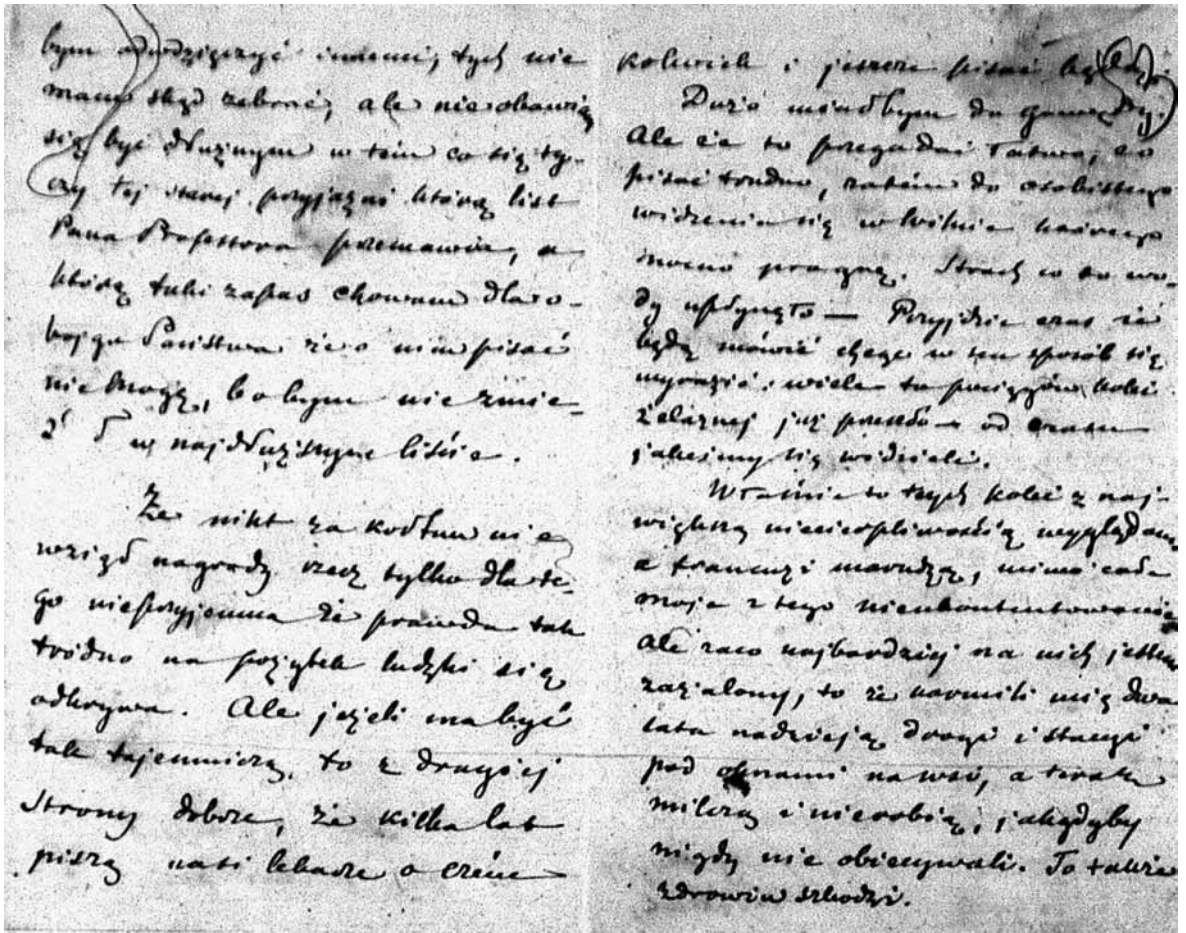
Najłaskawszy Panie Profesorze
Dobrodzieju,

Zbliżająca się rocznica imienin
Pani i Pana Professora, dają mi
powód przypomnienia się ich pamięci.
Chciałoby się żywą mową pozdrowić
życzeniami, ale podobno przed
marcem nie będę mógł zdążyć
do Wilna. — Sam się dziwię, że
gdy wspomnę, że już tak dawno
stron swoich nie widziałem.

W tej chwili odbieram list
Łaskawego Pana Professora. Bar-
dzo mi ucieszył. Z jakich względów
dawnie nie potrzebuję mówić. Za
wszystkie wieści próżno chciał-

PAHL, F. 1135, spis 5, 19,
s. 52-54.

List Rajnolda Tyzenhauza
do Adama F. Adamowicza,
napisany w Petersburgu,
18 grudnia 1860 r.



Że nikt za kółtuna nie wziął nagrody, rzecz tylko dlatego nieprzyjemna, że prawda tak trudno na pożytek ludzki się odkrywa. Ale jeżeli ma być tak tajemniczą, to z drugiej strony dobrze, że kilka lat piszą nasi lekarze o czemkolwiek i jeszcze pisać będą.

Dużo miałbym do gawędy. Ale że to przegadać łatwo, co pisać trudno, zatem do osobistego widzenia się w Wilnie, którego mocno pragnę. Strach co to wody upłynęło. Przyjdzie czas, że będą mówić, chcąc w ten sposób się wyrazić: wiele tu pociągów kolei żelaznej już przeszło, od czasu jakeśmy się widzieli.

Właśnie to tych kolei z największą niecierpliwością wyglądam, a francuzi marudzą, mimo całe moje z tego nieukontentowanie. Ale za co najbardziej na nich jestem zażalony, to że karmili mię dwa lata nadzieją drogi i stacy pod oknami na wsi, a teraz milczą i nie robią, jak gdyby nigdy nie obiecywali. To także zdrowiu szkodzi.

Co do mojego zdrowia, to to byłoby z Łaski Bożej niezłe, gdybym sam przez nieostrożność nie przyczyniał się do różnych dolegliwości. Zapewne i klimat niewiele pomaga. Przejście z jesieni do zimy było nieszkodliwe i raczej niezłe się trzymałem.

Co do mojego zdrowia to ta
 Bydłoby & Taktu. Boshij, niczda
 zdyhym sam przez nie ostrożności
 przyrzucim się do rozmyśl. Doległo-
 wrosi. Zapewna i klimat nie
 wiele pomaga. Przejście z jasi-
 ni do zimny bydo mi schodzić
 i naczaj wiele się przyznawam.

Pana Swiderskiego jeszcze nie
 widziałem. Ale doktor Kozłowski
 i Pan Hejmann, dali mi kilka
 wieści o Państwach Professorach.
 Mówiono mi że plani jako zwykłe
 leżyma ciepła na artretyzm.
 Jakoby to temu zaradzić - bieda
 z temi chorobskami.

Tymczasem w oczekiwaniu
 chwili widzenia się polecam siebie
 Łaskawej Pamięci jako najzyczli-
 wsi i najuprzejmiej służy

1848. 18 Grud.
 Peterhauz

Tyzenhauz

Pana Swiderskiego jeszcze nie widziałem, ale doktor Kozłowski i Pan Hejmann dali mi niejaki szczegóły o Państwach Professorach. Mówiono mi, że Pani jak zwykle zimą cierpi na artretyzm. Jakby to temu zaradzić, bieda z tymi chorobskami.

Tymczasem w oczekiwaniu chwili widzenia się polecam siebie Łaskawej Pamięci jako najzyczliwszy i najuprzejmniejszy sługa.

R. Tyzenhauz

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 44.

List Rajnolda Tyzenhauza do Adama F. Adamowicza, napisany w Wilnie, 11 marca 1861 r.

O szóstej zasnąłem tego dnia, co byłem łaskawie nieprzewidzianie odwiedzony o 8mej.

Za arkusze najpokorniej dziękuje.

Przepraszam, jeżeli natręta nastąłem. Ów Pan Doktor zapytywał przez konsula angielskiego w Warszawie, do kogo mógłby się udać w Wilnie w celach jego specjalności. Wskazałem miejsce, do którego się udał.

Jeżeli mogę być Panu Profesorowi przyjemnym i owemu cudzoziemcowi, proszę, może raczycie odwiedzić choćby dziś o 7mej.

Sługa

R. Tyzenhauz

2
Petersb. 1861. 14 Sty.

Laskawy Panie Professorze Dobrodzieju
Dziękuję Państwu obu za
pamięć o moich imieninach.
Zdrowie moje powraca do por-
ządku, ale mrozy trzymają
w domu.

Iwanowskiego będę czekał
ale on tak rozszarpany wie-
lu obietnicami które daje
na prawo i na lewo nie ma
wiecej czy to z niego wyjdzie
czegoś.

On przeciwnie mówi, że
Górski Waleryan niezmiernie
zazdrosny o swoje papiery;
chowa je przed okiem ludz-
kiem, że on jeden potrafił
dostać bibliograficzne noty,
pokazywał mi one.

Co to za Władysław Trem-
bicki? Gdzie umarł i z czego

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 49-50.
List Rajnolda Tyzenhauza do
Adama F. Adamowicza, napisa-
ny w Petersburgu, 14 stycznia
1867 r.

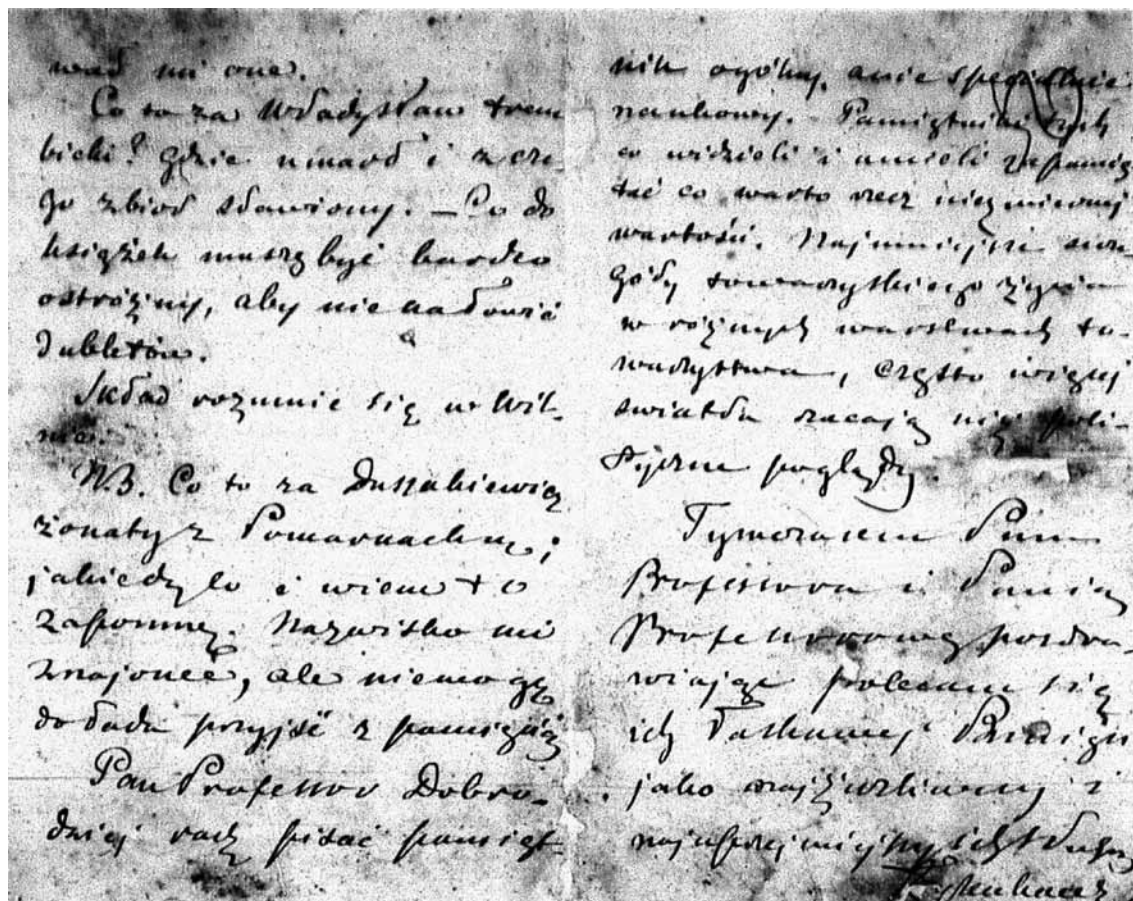
Łaskawy Panie Professorze
Dobrodzieju,

Dziękuję Państwu obu za
pamięć o moich imieninach.
Zdrowie moje powraca do por-
ządku, ale mrozy trzymają w
domu.

Iwanowskiego będę czekał,
ale on tak rozszarpany wielu
obietnicami, które daje na pra-
wo i na lewo, nie wiem, czy co
z niego wyjdzie.

On przeciwnie mówi, że
Górski Waleryan niezmiernie
zazdrosny o swoje papiery;
chowa je przed okiem ludz-
kiem, że on jeden potrafił
dostać bibliograficzne noty,
pokazywał mi one.

Co to za Władysław Trem-
bicki? Gdzie umarł i z czego



PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 49-50.

List Rajnolda Tyzenhauza do Adama F. Adamowicza, napisany w Petersburgu, 14 stycznia 1867 r.

zbiór zrobiony. Co do książek, muszę być bardzo ostrożny, aby nie nałowić dubletów. Skład rozumie się w Wilnie.

W.Z. Co to za Duszakiewicz żonaty z Pomarnacką; jakie [słowa nieczytelne] i wiem, to co zapomnę. Nazwisko mi znajome, ale nie mogę do ładu przyjść z pamięcią.

Pan Professor Dobrodziej racz pisać pamiętnik ogólny, a nie specjalnie naukowy. Pamiętniki tych, co widzieli i umieli zapamiętać co warto, rzecz niezmiernej wartości. Najmniejsze szczegóły towarzyskiego życia w różnych warstwach towarzystwa, często więcej światła rzucają na polityczne poglądy.

Tymczasem Pana Professora i Panią Professorową pozdrawiając, polecam się ich Łaskawej Pamięci jako najżyczliwszy i najuprzejmniejszy ich sługa.

R. Tyzenhauz

2)

44

O krótkiej razumiejącem sposobie
 Co bydem zastawiać nie podwładzanie
 odwieziony o Smej.

Za obywatela najpotworniej drągłusz.

Przepraszam jeżeli natężyła na
 strata. Do Panu Doktorowi zapytaj-
 wać przez konsula angielskiego w
 wawerawie do czego mógłby się
 udać w wileńskie w celach jego spe-
 cyalności. Wskazat mu miejsce do
 którego się udać.

Jeżeli może być Panu profes-
 dorowi przyjemnym i oweemu ce-
 chowcowi prosił może raczyć
 odwiezić chętny Smej o Smej

Stuga
 Petyukiewicz

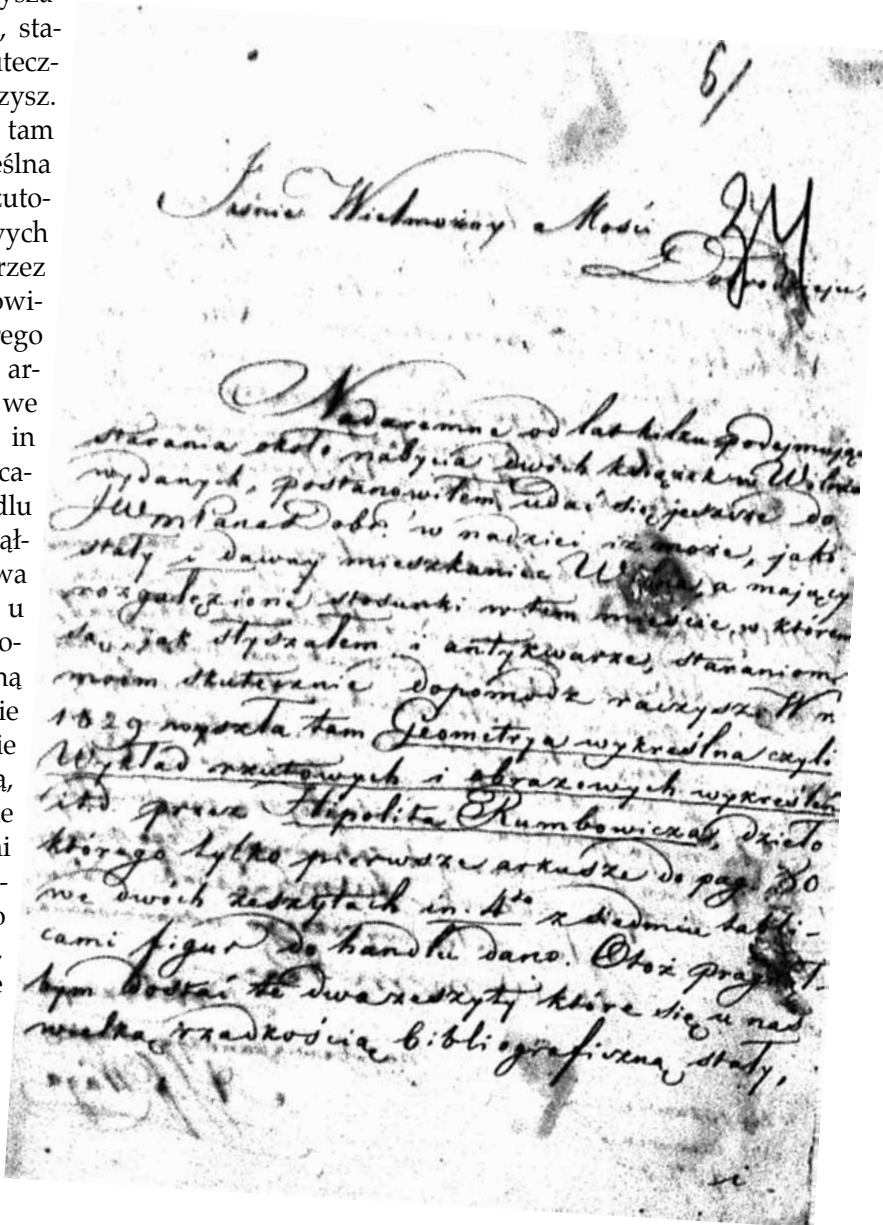
11 Mar. 69
 wileń.

PAHL, F.1135, spis 5, 19, s. 34.

List Antoniego Wagi do Adama F. Adamowicza, napisany w Warszawie, 8 czerwca 1857 r.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Nadaremno od lat kilku podejmując starania około nabycia dwóch ksiąg w Wilnie wydanych, postanowiłem udać się, jadąc do JWM Pana Dobr., w nadziei, iż może jaki stały i dawny mieszkaniec Wilna, a mający rozgałęzione stosunki w tem mieście, w którym są, jak słyszałem, i antykwarze, staraniom moim skutecznie dopomóc raczysz. W r. 1829 wyszła tam Geometrya wykreślna czyli Wykład rzutowych i obrazowych wykreśleń itd. przez Hipolita Rumbowicza, dzieło, którego tylko pierwsze arkusze do Pag. 80 w dwóch zeszytach in 4o z siedmiu tablicami figur do handlu dano. Otóż pragnąlbym dostać te dwa zeszyty, które się u nas wielką rzadkością bibliograficzną stały i tylko dwie znam w Warszawie osoby, które je mają, lecz odstąpić ich nie mogą. Równie mi pożądanym jest drugi tom wielkiego dzieła Narbutta, Dzieje starożytnego narodu litewskiego, którego nabycie tem mniej obiecywać sobie mogłem, że pojedynczy, a do tego



9

i tylko może znam w Warszawie osoby które je
 mają, lecz odstąpić ich nie mogą. Również mi
 potrzebny jest drugi tom wielkiego dzieła
 Narbutta. Dzięki starożytnemu narbdu Piłkowskiego,
 którego mabyć się tem więcej obierają sobie miłośnicy,
 że pojedynczy a dotego jeden z początkowych tom
 takiego dzieła, jeżeli by znalazł się odemniemy pod
 kompletem, to chyba tylko w Wilnie, gdzie był
 drukowany.

Jestem byt tak zawzięty, a nie nadaremnie
 Wmroba Dobr. niniejszą prośbą o wyszuka-
 nie mi dwóch pomienionych ksiąg, obywat.
 r. Wmroba Dobr. wyszukane udestai ksi-
 remu z panów Piłkowskich, w Wilnie będą-
 cemu, a ten należy sobie za nieodpłatnie
 złożyć i księgi dla mnie zabierać. Otóż
 i cała moja prośba, bo rozległa jest nie dmiatym
 Wmroba Dobr. waznych zatrudnień tego pracy-
 wai, to tylko pozwoli Wmroba Dobr. nadać
 że jestem cięty, pełen wysocego uszanowania,

J. W. M. W. W.
 Dobrodziaja
 najobowiązującym sługą
 J. W. W.

Warszawie
 dnia czerwca
 1857 r.

jeden z początkowych, tom takiego dzieła, jeśliby znalazł się oderwany od kompletu, to chyba tylko w Wilnie, gdzie był drukowany.

Gdybym był tak szczęśliwy, że nie nadaremnie JWM Pana Dobr. niniejszą prośbą o wyszukanie mi dwóch pomienionych książek obciążał, racz JWM Pan Dobr. wyszukane odesłać któremu z panów Pustowskich w Wilnie będącemu, a ten należytość za nie natychmiast złoży i książki dla mnie zabierze. Otóż i cała moja prośba, bo rozleglejszą nie śmiałybym JWM Pana Dobr. ważnych zatrudnień Jego przerywać. A tylko pozwoli JWM Pan Dobr. dodać, że jestem ciągle pełen wysokiego uszanowania.

JWWMMPana Dobrodzieja najobowiązańszym sługa

Waga

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 22.

List Mikołaja Malinowskiego do Adama F. Adamowicza, napisany w Wilnie, 24 grudnia 1864 r.

Najłaskawsi i najlepsi przyjaciele,

Przywykłem przez lat wiele [słowa nieczytelne] towarzyski życia nieodżałowanej, że w ten dzień krzątając się po domu zapowiadała, że musi spieszyć oświadczyć najszczerze życzenia czci-godnemu Profesorowi, którego najwyżej szanowała i uściskać drogą Panią, którą najczulej kochała, tak, że obumierające serce jeszcze do Niej się wyrывało.

Pobudki tego poważania i tej miłości były tak znaczne i szlachetne, że tylko z rozrzewnieniem wspominać o nich mogę, a uczucia w których brały początek, tak najzupełniej podzielałem, że gorąco pragnąłem

1A.
Najłaskawsi i najlepsi przyjaciele,
Przywykłem przez lat wiele, [słowa nieczytelne]
zapowiadała, że musi spieszyć oświadczyć
najszczerze życzenia czci-godnemu Profesorowi,
którego najwyżej szanowała i uściskać
drogą Panią, którą najczulej kochała,
tak że obumierające serce jeszcze do
Niej się wyrывało.
Pobudki tego poważania i tej miłości
były tak znaczne i szlachetne, że tylko z

niewinnieciu, wspaniale o nieź moją,
 a ucznia w uliny, braty pocz. tak
 tak najczułej podzielać i gość.
 co przagnęłam zakładać. Dziś do drzwi
 Waszego mieszkania, ale nędzny stan
 własnego zdrowia kazał mi zanie-
 chać tę myśl i raczej temi kilku sło-
 wami i być o mojej starej, niezmi-
 nej przyjaźni i najserdeczniejszym pragnie-
 niu dla Was wszelkich od Boga błogo-
 sławieństw! Raczcie łaskawie przyjąć te
 życzenia od zostającego z najgłębszym
 uszanowaniem i stateczną przyjaźnią z
 Łaskawych Obojga JWw Państwu Dobrodzie-
 jom wdzięcznym i przywiązanym sługą
 D. 24 grudnia 1864.
 Wilno.

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 22.

List Mikołaja Malinowskiego do Adama F. Adamowicza, napisany w Wilnie, 24 grudnia 1864 r.

zakładać dziś do drzwi Waszego mieszkania, ale nędzny stan własnego zdrowia kazał mnie zaniechać tę myśl i raczej temu kilku słowami świadczyć o mojej starej, niezmiennej przyjaźni i najserdeczniejszym pragnieniu dla Was wszelkich od Boga błogosławieństw! Raczcie łaskawie przyjąć te życzenia od zostającego z najgłębszym uszanowaniem i stateczną przyjaźnią. Łaskawych Obojga JWw Państwu Dobrodziejom wdzięcznym i przywiązanym sługą

Mikołaj Malinowski

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 20.

List Andrzeja Jastrzębowskiego do Adama F. Adamowicza, [nazwa miejscowości mało czytelna, prawdopodobnie Ignaszki], datowany na 8 sierpnia 1867 r.

Kto ma 72 lat wieku, temu czas i bardzo czas wydawać się w podróż do drugiego świata, ale przed tą podróżą trzeba uporządkować interesa; a toż to uporządkowanie zmusza mnie prosić Kochanego Pana, żebyś raczył pofatygować się do dyrektora gimnazjum dla poinformowania się, jaki najmniejszy numer pieniędzy potrzebnym jest, żeby Władza szkolna utrzymywała in propestatuum jednego ucznia przy gimnazjum do ukończenia nauki, na stole, ubraniu, mieszkaniu i książkach?

Uściskam Kochanego Pana Adama z całą mocą i wyrazami pamięci, życzliwości i życzeniami

And. Jastrzębowski

Z odpisem, że trzeba procenta rocznego 126 r. i k. ..., czyli 2500 r. jednorazowo, aby razem pierwotne opatrzenie zrobić dla ucznia, który powinien być przyjęty do gimnazjum i mieszkać w Konwiktie, gdzie była sala Mickiewicza.

10

Kto ma 72 lat wieku temu czas i bardzo czas wydawać się w podróż do drugiego świata, ale przed tą podróżą trzeba uporządkować interesa; a toż to uporządkowanie zmusza mnie prosić Kochanego Pana, żebyś raczył pofatygować się do dyrektora gimnazjum dla poinformowania się, jaki najmniejszy numer pieniędzy potrzebnym jest, żeby Władza szkolna utrzymywała in propestatuum jednego ucznia przy gimnazjum do ukończenia nauki, na stole, ubraniu, mieszkaniu i książkach?

Uściskam Kochanego Pana Adama z całą mocą i wyrazami pamięci, życzliwości i życzeniami.

Amicus ad amicos
And. Jastrzębowski

8. Sierpnia 1867 r.

Ignaszki

12. odpisem, że trzeba procenta rocznego 126 r. i k. ... czyli 2500 r. jednorazowo, aby razem pierwotne opatrzenie zrobić dla ucznia, który powinien być przyjęty do gimnazjum i mieszkać w Konwiktie, gdzie była sala Mickiewicza.

PAHL, F. 1135, spis 5, 19, s. 20.
List Andrzeja Jastrzębowskiego do Adama F. Adamowicza, [nazwa miejscowości mało czytelna, prawdopodobnie Ignaszki], datowany na 8 sierpnia 1867 r.